

Kto wysadził zapórę na Dnieprze?

10 czerwca 2023

W mediach głównego nurtu poinformowano, że Rosjanie wysadzili tamę na Dnieprze na podstawie twierdzeń administracji Ukrainy, która w wielu kwestiach okazała się skrajnie niewiarygodna. W mediach podano to za pewnik, który nie wymaga żadnego komentarza, ani żadnego sprawdzenia.



Dorobiono uzasadnienie, że to ma powstrzymać ofensywę Ukrainy, a właściwie „NATO w kamuflażu”, bo coraz trudniej odróżnić, jaka broń i jacy doradcy czy też najemnicy mogą znajdować się na Ukrainie. Początkowy efekt, jaki miało to wywołać, to tak zwana „kolejna zbrodnia”. Gdy jednak zagraniczni dziennikarze zaczęli drążyć temat, okazuje się, że Rosja właściwie nie miała żadnego powodu, by wysadzać tamę na Dnieprze.

Od wielu miesięcy trwają przygotowania Ukrainy do tzw. kontrofensywy, która w rzeczywistości jest ofensywą. Tak samo od wielu miesięcy Rosja przygotowuje się do jej odparcia, budując umocnienia, tworząc pola minowe i przygotowując własną strategię działań. Wysadzenie tamy na Dnieprze jak się okazuje, ze względu na różnicę poziomów, zalało tereny, na których znajdują się wojska rosyjskie, a dodatkowo na wiele lat odcina Krym od dostaw wody. Stosując tą pokreśloną logikę – Rosja sama zalała swoich żołnierzy, swoje stanowiska i dodatkowo odcięła się od wody, bo można przyjąć, że Rosjanie traktują Krym jako część swojego terytorium. Nie widać w takim działaniu żadnych korzyści, bo Ukraina przeprowadzi atak albo w miejscu, gdzie „będzie mniej wody”, albo zupełnie na innym kierunku. Żeby było ciekawiej, ofensywy nie można kierować w różne rejony z dnia na dzień. Przygotowania do ataku trwają czasami całymi tygodniami i miesiącami, więc jeżeli kierunek

natarcia Ukrainy jest zupełnie inny, niż na „zalanym” terytoriach, można uważać to za kolejny nonsens informacyjny stworzony przez propagandowe media. W wysadzeniu zapory i zatopieniu własnych pozycji przez Rosjan własnych obszarów nie ma najmniejszego sensu.

Zastanawiające jest, że w mediach tak mało jest zdjęć obrazujących efekt zniszczenia tamy zaraz po jej przerwaniu. Na takiej podstawie konstruktorzy i inżynierowie mogą określić, co mogło być prawdopodobną przyczyną jej zniszczenia. Tame powstrzymującą miliony ton wody nie jest tak łatwo wysadzić. Potężne betonowe zbrojenia gwarantują jej bezpieczeństwo pomimo nieustającego naporu milionów ton wody. Do takiej akcji potrzebne są bez wątpienia odpowiednie ładunki, które będą w stanie ją zniszczyć lub uszkodzić na tyle, by resztę pracy wykonało kumulujące się ciśnienie, ale w takim przypadku redukuje się efekt zaskoczenia i umożliwia ewakuację ludności cywilnej z zalewanych obszarów.

W tym przypadku celem było zalanie tych obszarów, odcięcie Krymu od wody, wprowadzenie chaosu na tych terenach, a także skierowanie ofensywy w takie rejony, w których to działanie może mieć korzystne skutki – np. obniżenie poziomu wody w przypadku forsowania zbiorników wodnych. Do wysadzenia tamy potrzebne są potężne miny, torpedy lub rakiety. W przypadku rakiet i min efekt nie jest pewny, bo ostrzał i detonacje mogą być nieskuteczne. Aby mieć większą pewność, że tama runie, wywołując efekt ogromnej powodzi, należy zaminować tamę i to zapewne w określonych miejscach ładunkami o określonej mocy. Gdyby tama pękała lub posiadała uszkodzenie, najprawdopodobniej byłoby to zaobserwowane i trwałoby przez jakiś czas.

Istnieją też inne wątpliwości. Gdyby zrobili to Rosjanie, dlaczego wcześniej nie ewakuowali ludności z tamtych terenów, nie wpuścili wojsk Ukrainy na tamte tereny, a potem najzwyczajniej wysadzili tamę odcinając wojsko ukraińskie i dokonując jego zniszczenia? Wojska te nie mogłyby się wycofać,

bo wysoka woda uniemożliwiłaby to. Pomijając już fakt, że ogromna fala zmyłaby je i zdziesiątkowała.

Niepokojące jest, że w mediach ukazał się wywiad szefem Głównego Zarządu Wywiadu ukraińskiego Ministerstwa Obrony, generałem-majorem Kyryło Budanowem, który zapowiedział nie tylko wypędzenie wielu z trzech milionów mieszkańców Półwyspu Krymskiego „sprzymierzonych z Rosją”, ale również o ich fizycznej eksterminacji, czyli ludobójstwie.

<https://youtube.com/watch?v=y7v0Nmg4v7M>

Po takich słowach trudno dziwić się wschodnim regionom Ukrainy, że po „sponsorowanym” przewrocie miały tendencje separatystyczne. Dodatkowo ten człowiek mówi w pewnym sensie o swoich rodakach będących kiedyś w jednym państwie. Trudno wyzbyć się wrażenia, że gdyby to były inne czasy, to być może mogłaby nastąpić powtórka z Wołynia. Tylko tym razem mordowani byłiby w sposób okrutny Rosjanie lub ci, którzy „sprzyjali Rosjanom”. Historia czasami zatacza koło. Możliwe jest, że ci ludzie z zalanych terenów nie są postrzegani przez władze Ukrainy jak ich obywatele, a jako „kolaboranci”. Być może wysadzono tamę na zasadzie, że „cel uświęca środki”, a Ukraina znajdująca się pod presją Ameryki musi cokolwiek odzyskać.

W mediach już oficjalnie się mówi, kto wysadza infrastrukturę cywilną. Wysadzony zostaje gazociąg Nord Stream, teraz wysadzona zostaje tama na Dnieprze, wysadzony zostaje również rurociąg dostarczający amoniak do krajów Europy. Wmawia się fałszywie ludziom, że za tym stoją Rosjanie. Sami niszczą swoją infrastrukturę, przeprowadzając ryzykowne dla siebie akcje, zamiast zakręcić kurek lub „zatopić” wojska przeciwnika.

Słychać teraz w mediach, że Ukraina „żąda” pomocy humanitarnej dla powodzian, czyli kolejnych miliardów, mimo że to nie po ich stronie znajduje się najwięcej zalanych miejscowości. Najwięcej tych miejscowości znajduje się po stronie rosyjskiej

Dniepru na terenach, na których znajdują się rosyjskie wojska.

Niedawno podobno rozpoczęła się ofensywa Ukrainy i ciekawe jest, na jakich kierunkach będą koncentrowały się działania, bo kierunku ofensywy nie zmienia się z dnia na dzień. Ogrom mobilizowanych środków i przestrzenie do pokonania to uniemożliwią. Mogą z tego płynąć niemal jednoznaczne wnioski odnośnie wysadzenia tamy.

Niezwykłe jest to, że o wysadzeniu tamy mówiła strona ukraińska już od dawna. Dla wielu ludzi przeszukujących internet dotarcie do takich informacji nie będzie trudne. A skoro była o tym mowa wcześniej, to czynnik wskazujący na takie działanie jest bardzo silny.

Nie ma całkowitej pewności co do tego, kto zniszczył tamę na Dnieprze. Wydaje się jednak mało prawdopodobne, by doszło do jej wysadzenia bez starannych długotrwałych przygotowań i użycia odpowiednich ładunków burzących.

Wkrótce temat tamy zostanie przykryty przez ofensywę Ukrainy i kolejne zakupy uzbrojenia dla krajów, które „mogą posłużyć” za mięso armatnie w walce o interes potężnych mocarstw.

Nikt w propagandowych mediach nie ma żadnych wątpliwości odnośnie przyczyn i celów zniszczenia tamy. Warto posłuchać na „Twitterze” Amerykanina Tucker Carlson, co mówi o głównych mediach, wysadzeniu tamy na Dnieprze czy o problemach Ameryki.

A rozmów pokojowych, negocjacji i chociaż pozorowanych porozumień, jak nie było, tak nie ma...

Autorstwo: Criswhite

Źródło: WolneMedia.net